Marzec 2010

MAMMUTHUS MONTANUS

ssp. harnasiensis

163

PODORGAN MAMUTÓW SKPG „HARNASIE"

BLACHOWANIE 2010

Stożek 27-28.02.2010

Już jesienią, po pierwszym terminie egzaminu praktycznego, który zdało 10 osób można się było spodziewać ciekawego i hucznego Blachowania. Dziesięcioro nowych Harnasi, to całkiem spora i silna ekipa, a i indywidualności w niej nie brakowało.

Miejscem imprezy miało być schronisko PTTK na Stożku. Jako, że Stożek – góra narciarska, więc Redakcja wraz z kilkoma osobami nie omieszkała wykorzystać nienajgorszych jeszcze warunków śniegowych na stoku oraz niezłej, słonecznej pogody, aby potrenować przed wyjazdem w większe góry. Inni skorzystali natomiast z możliwości pokonania różnicy poziomów przy pomocy wyciągu, ale za to bez desek na nogach. Byli jednak i ambitniejsi, którzy o własnych siłach, różnymi wariantami dotarli na miejsce imprezy.

Gdy zapadł zmrok nastąpiło tradycyjne wyjście do ogniska. Chyba po raz pierwszy w historii Koła moment blachowania nastąpił za granicą kraju, a jej przekroczenie nastąpiło całkowicie legalnie. Dziś nie jest to dla nikogo ani nic dziwnego, ani rewelacyjnego – ale jeszcze kilka lat temu ...

Grono przewodników zgromadzonych przy ognisku było w tym roku wyjątkowo liczne. Redakcja nie zdołała wykonać dokładnych obliczeń, ale było chyba ok. 50 osób.

Blachowani dość sprawnie pokonali trasę i wszystko przebiegło zgodnie z tradycją.

Po powrocie do schroniska, w czasie przygotowań do części artystycznej można było pogadać i odświeżyć dawne znajomości. Zdarzało się nawet, że niektórzy starsi Harnasie nie mogli rozpoznać współtowarzyszy ze swojego kursu.

W końcu nastąpiła jednak artystyczna część imprezy, na którą faktycznie warto było poczekać. Były prezentacje zdjęć, filmy z udziałem blachowanych, balet, panoramka w kilku językach, rozgrywka szachowa między przedstawicielem Klubu, a przedstawicielem Rady, na koniec zaś postawiono diagnozy i wręczono upominki najbardziej zasłużonym w szkoleniu.

W sumie program stał na bardzo wysokim poziomie i był jednym z ciekawszych w ostatnich latach. Na koniec zostali też przedstawieni uczestnicy aktualnego kursu oraz przekazano „pałę" najmłodszego Harnasia w ręce Natalii P.. Wreszcie nastąpiła długo oczekiwana konsumpcja tortów.

Po przerwie i małym przegrupowaniu towarzystwo podzieliło się na podgrupy dyskusyjne i śpiewające i w taki sposób impreza dotrwała do późnych godzin nocnych.

A oto blachowani:

360 Jan Pizoń
361 Michał Huchla (Huchel)
362 Grażyna Morga
363 Jarosław Rak
364 Agata Wasik
365 Natalia Paszek
366 Dawid Wacławczyk
367 Agnieszka Widak
368 Krzysztof Roczniak
369 Krzysztof Herman

W sumie w imprezie uczestniczyło ok. 80 osób.

Redakcja

DWORCOWANIE PO SŁOWACKU

czyli obóz kursowy oczami kursanta

Obóz kursowy pod dowództwem Krasnala i Kruczka trwał od środy 17.02.2010 wieczór do niedzieli 21.02.2010 rano.

Rozpoczęliśmy tradycyjnie, w pociągu Katowice – Zwardoń. Po miłej podróży, późnym wieczorem dotarliśmy do Zwardonia, gdzie przy posiłku podziwialiśmy zmagania polskich sportowców na olimpiadzie w Vancouver.

Następnie, z racji późnej pory udaliśmy się na dworzec w Skalitem (nocowanie na Skalance nie miało sensu, gdyż trwałoby może ze 3 godziny). Dworzec przywitał nas pustą, dobrze osłoniętą od wiatru poczekalnią i przyzwoitą temperaturą. Na gościnność Słowaków także nie można powiedzieć złego słowa. Podczas krótkiej drzemki na dworcu (na ławkach, tudzież na karimatach na podłodze) zostaliśmy obudzeni przez uprzejmą panią zawiadowczynię, która poinformowała nas, że za 10 min. odjeżdża pociąg do Katowic – na szczęście nie nasz.

Po krótkim czasie władowaliśmy się do właściwego pociągu i ruszyliśmy w komfortowych warunkach w głąb Słowacji. Po paru przesiadkach i zmianach środków komunikacji, w końcu dotarliśmy do miejscowości Necpaly, gdzie zjedliśmy śniadanie i zapoznaliśmy się z paroma zabytkami: 4 kasztelami, 2 kościołami – ewangelickim (z daleka) i katolickim (z bliska). Następnie ruszyliśmy ciągnącą się przez 13 km doliną Necpalską urządzając po drodze „Nasze małe Vancouver" z metą w chacie pod Borisovem.

Niezbyt zimowa aura sprzyjała szybkiemu tempu i po kilku godzinach marszu malowniczą doliną doszliśmy do jej końca. Po pokonaniu podejścia w osuwającym się miejscami śniegu dotarliśmy do chaty pod Borisovem. Po

Redakcja: Jacek Ginter tel. 609-104-271, e-mail:mm@skpg.gliwice.pl Nakład 40 egz.+pdf (http://www.skpg.gliwice.pl/publikacje)

odpoczynku wyruszyliśmy na poszukiwanie bacówki, w której mieliśmy ugotować pulpę i ewentualnie przenocować. Jednak ku ogólnemu rozczarowaniu bacówka była zamknięta na nowiutką kłódkę. Nie tracąc jednak animuszu zabraliśmy się do rozpalenia ogniska. I w końcu.... udało się! Smaczna pulpa wylądowała w naszych spragnionych żołądkach. Syci udaliśmy się spać do schroniska.

Nazajutrz, po udanym wieczorze wstaliśmy rześcy i wypoczęci. Po znakomitym śniadanku wyruszyliśmy w drogę na grań przechodzącą przez Ploskę, Chyżki, Suchy Wierch, Ostredok, Kriżną aż do Kralowej Studni, gdzie w górskim hotelu zatrzymaliśmy się do następnego dnia.

Pogoda na grani nie dawała złudzeń, że może jednak coś uda się zobaczyć. Jedyne co widzieliśmy, to regularnie powbijane tyczki, plecak sąsiada i gęstą mgłę. Silny wiatr siekący drobinkami lodu dodatkowo utrudniał marsz. Mimo wszystko – było warto. Po drodze, na jednym z postojów zatrzymaliśmy się w ciekawym obiekcie nazwanym „barakowozem". W drodze na Kralovą Studnię dołączył do grupy kolejny uczestnik i ruszyliśmy dalej. Zbliżając się do hotelu górskiego powoli lecz nieubłaganie ogarniał nas mrok, co przy gęstej mgle zapewniało porcje dodatkowych atrakcji.

Po dotarciu do schroniska doszliśmy do siebie zażywając kąpieli. Następnie, po nieudanej próbie ugotowania wody w kociołku ustawionym w saunie zjedliśmy kolację w tamtejszym punkcie gastronomicznym. Ułożywszy rzeczy do suszenia spokojnie udaliśmy się na odpoczynek.

Rano po śniadaniu zeszliśmy do Dolnego Harmańca, gdzie mogliśmy podziwiać wspaniałą panoramę Wielkiej Fatry – szkoda tylko, że na tablicy. Autobusem udaliśmy się do Bańskiej Bystrzycy, gdzie mieliśmy okazję poznać historię miasta, z jego bogatymi zabytkami, oraz podziwiać bogactwo stylów architektonicznych. Przez całą trasę przewijały się ślady SNP (Słowackiego Powstania Narodowego).

Po dotarciu wieczornym pociągiem do Czadcy na kolejny nocleg zakwaterowaliśmy się, na tamtejszym dworcu. Po ogólnej integracji posililiśmy się i poszliśmy spać...

Wczesnym pociągiem wróciliśmy do Polski. Każdy wrócił do domu, niektórzy do Poznania...

Kursant Maciek

RAJD NA POWITANIE WIOSNY

Oto krótka relacja z RnPW, który odbył się w zeszły weekend 27-28 marca, z metą na Hali Boraczej. Było nas 46 sztuk, w tym 13 Harnasi. Zapowiadało się dużo więcej, bo jeszcze w piątek wiedzieliśmy o 60 osobach, jednak pogoda nieco wystraszyła niektórych i niech żałują, bo sobota w górach była piękna.

Wiosna przywitała nas ciepłymi promieniami słońca, kwitnącymi krokusami, przebiśniegami i wyłażącymi spod ostatnich łatek śniegu lepiężnikami i żywcami.

Uczestnicy Rajdu dotarli na Halę Boraczą trzema trasami, które prowadzili Huchel (z Węgierskiej Górki przez Abrahamów), Jasiek z Natalią (z Rajczy przez Zapolankę) i Grażyna z Agą (ze Złatnej przez Lipowską).

Trochę nam zabrakło śniegu na mecie, bo miał odbyć się „zjazd na byle czym", więc w zamian zorganizowaliśmy wieczorne zabawy i konkursy przed schroniskiem, a śmiechu było po pachy. Mieliśmy sporo nagród, więc każdy z uczestników konkursu coś dostał i chyba wszyscy byli zadowoleni.

Później rozbawiona już nieco grupa udała się do bufetu, gdzie uczestnicy Rajdu wnikliwie zapoznali się z historią (i nie tylko historią) ... piwa Brackiego.

Było też wieczorne śpiewanie i prawie wojna o gitarę, gdyż grajków było sporo, a gitary tylko dwie. Repertuar był bardzo różny. Dzięki uczestnikowi o wymownej ksywce „Radio Piekary" mogliśmy na przykład poznać śląskie szlagiery.

Spało się krótko, bo w nocy nastąpiła zmiana czasu, a niedzielna aura niestety nie zachęcała do długich wędrówek górskich. Większość rajdowiczów udała się szlakiem zielonym-asfaltowym doliną Milowskiego Potoku do Milówki na pociąg. Podsumowując – wiosna została oficjalnie powitana !!!

Agata Wasik

RPS : KWADRATLON

W weekend 10-11.04 w Kobylich Błotach za Kutnem odbył się Kwadratlon Międzykołowy. Harnasi reprezentowali: Asia Śliwa + 1, Metzger, Grzesiu Pasieka i Gosia Skorupska. Byli też reprezentanci SKPG Kraków (3), SKPB Katowice (1), SKG Warszawa (2), SKPB Warszawa (1), SKPB Łódź (4), SKPB Rzeszów (3), SKPT Gdańsk (2).

Zaczęliśmy od RPS-u. Koła przedstawiły swoją działalność, odbyliśmy też krótką dyskusję na temat jak zachęcić do udziału w kursach przewodnickich młodsze osoby (liceum, początek studiów).

Potem podzieliliśmy się na kilkuosobowe ekipy złożone z przedstawicieli różnych kół. Po konkurencjach fizycznych typu: rzut metrówką, piłowanie na czas, jedzenie jabłka bez użycia rąk, sprint na orientację, przyszła pora na intelektualne dyscypliny – rozpoznawanie miejsc na zdjęciach, odgadywanie nazwisk słynnych osób z gór i napojów produkowanych w górach. A potem już tylko integracja. A wszystko w nieustającym (prawie) deszczu.

Gosia Skorupska „Dziobak"

TO BYŁO

✔ 02.03 odbyła się pierwsza z cyklu prelekcji nowoblachowanych – Agata Wasik opowiedziała o magii w pasterstwie.

✔ 15.03 „Chcielibyśmy się pochwalić, że wczoraj o 10:10 przyszła na świat nasza córeczka Hania. Parametry startowe: 4,15 kg x 60 cm."

Ewelina i Michał Łyp

✔ W połowie marca ukazał się Harnaś 18. Można go nabyć między innymi na zebraniach Koła. Pewna ilość egzemplarzy została też przekazana do chatki. W prace nad wydawnictwem zaangażowani byli m.in.: Radek Truś, Darek Telinga, Grzegorz Cichy, Anna „Paskuda" Pasek, Teresa Pieńkowska.
Cena: 15 zł, dla Harnasi 13 zł.

✔ 20-21.03 Impreza poświęcona Karpatom. Chatkę w Lachowicach odwiedzili i przedstawili swoje prelekcje: Piotr Krzywda, Staszek Figiel, Urszula Janicka-Krzywda, Darek Dyląg oraz Justyna i Piotr Kłapyta.

Uczestniczyły 42 osoby, w tym ok. dziewięcioro „Harnasi", osoby stale i mocno zaprzyjaźnione, osiem osób z innych studenckich kół przewodnickich (SKPG Kraków, SKPS Wrocław), a także silna reprezentacja przewodników beskidzkich z Nowego Targu – 11 osób.

Było bardzo „naukowo", komu taka formuła spotkań odpowiada – dla tych było bardzo ciekawie. Prelekcje i pokazy trwały prawie do 3 rano.

✔ 19-21.03 ośmioro świeżych Harnasi wytoczyło działa przeciwko komisji egzaminacyjnej na egzaminie państwowym.
„Bitwy na egzamnie przebiegały jak obrona Węgierskiej Górki – mieliśmy zbyt mało amunicji, a Komisja przewagę, ale walczyliśmy dzielnie prawie 3 dni. Na szczęście ta potyczka skończyła się sukcesem."

✔ 30.03 integracyjne zebranie Wielkanocne połączone z malowaniem pisanek.

✔ 8.04 slajdowisko Daniela Węcla pt. „Korea Południowa mimo wszystko mało znana" czyli podróż przez jeden z bardziej górzystych krajów świata. Po pokazie została otwarta wystawa fotografii górskiej autorstwa Harnasi i kursantów.

TO BĘDZIE

❋ 13.04 godz. 17:30 „O prawach lokacyjnych na ziemiach polskich" opowie nowoblachowany – Krzysztof Roczniak.

❋ 16.04 (piątek) Nadzwyczajne Walne Zebranie poświęcone zmianie statutu Koła.

❋ 17-18.04 PolUŚ rajd studencki pod hasłem „Pszczółki i kwiatki czyli przyroda Beskidów" z metą w PTSM w Soblówce. Na mecie zabawy, konkursy oraz pokaz slajdów z Nepalu. Trasy prowadzą: Ania Juzwa, Grzesiek Pasieka, Krzysiek Roczniak. Organizacja: Gosia Skorupska i Marta (SKPB Katowice).

❋ 11.05 Majówka Kołowa

❋ 14-16.05 Beskid Makowski